



KRAKOWA

Czy Truman pójdzie śladami Napoleona i Adolfa?

Jak donosiliśmy — wielką sensację w świecie wywołała mowa amerykańskiego ministra handlu Wallace. Ciekawe są także uwagi senatora Peppera, który zabrał głos po Wallace w sprawie amerykańskiej polityki zagranicznej i konieczności kompromisu z ZSRR. (Mowa była wygłoszona na 18 tysięcznym wiecu).

„Społeczeństwo amerykańskie pragnie wiedzieć, dlaczego amerykańskie siły zbrojne stały się symbolem wszystkich monarchij i reakcyj zarówno w Europie, jak i w Azji, dlaczego demokracja amerykańska na korzyść Anglii zmusza flotę Stanów Zjednoczonych do wyciągania kasztanów z ognia w Palestynie, Bosforze, w Kanale Sueskim oraz wszędzie tam, gdzie łączy się to z ogromnym ryzykiem narażenia na szwank pokoju światowego, bo przecież naród amerykański pragnie nie tylko postępu, ale przede wszystkim pokoju?”

Pepper zaznaczył dalej, że t. zw. „sztywną” politykę od polityki „wulgarniej” dzieli tylko jeden krok. „Sądzę — ciągnął Pepper — że nie powinniśmy zapominać, iż los dwojga ludzi, którzy uprawiali taką politykę w stosunku do Rosji — wiecie kogo mam na myśli? Napoleona i Adolfa — był nie do pozazdroszczenia”.

Z kolei podkreślił Pepper, że „podległe wojenni zawsze dorabiali się na swym nieczym procederze wielkich majątków, podczas gdy synowie ludzi biednych musieli ginać na polach walki. Gdyby reakcyjniści z amerykańskich

partij republikańskich zdołali zdobyć władzę w Kongresie i w Białym Domu, doprowadziło by to niechybnie do nowej wojny z Rosją. Republikanie odrzucili politykę Roosevelta, która opierała się na utrzymaniu dobrych stosunków sąsiedzkich z Rosją. Harding, Hoover, tak jak i Mac Kingly wierzyli w imperializm amerykański. Polityka ich była polityką dolara. Pod tym hasłem odbywał się

przecież pochód amerykańskiego kapitału do krajów Południowej Ameryki. Kraje te służą wyłącznie dla eksploatacji amerykańskiej, która ma zasilić Stany Zjednoczone w nowe ogromne bogactwa. To samo dotyczy również i innych mniej cywilizowanych krajów, kosztem których Stany Zjednoczone stale powiększają swą potęgę. Nie tylko ja wiem, lecz wiecie i wy wszyscy, że kierunek naszej

polityce zagranicznej nadają tacy ludzie, jak Mac Kingly i jemu podobni. Czyż możecie się spodziewać od nich czegoś innego prócz wojny? I jeżeli ludziom tym pozwolimy szerzyć ich idee, możemy być pewni, że najpierw skończy się to rozbiciem świata na dwa bloki: jednego ze Związkiem Radzieckim na czele, drugiego, w którym przewodzić będą Stany Zjednoczone, a w rezultacie doprowadzi to do utraty naszych bogactw i spustoszenia ziemi amerykańskiej”.

Upredziwszy, że świat szybko się zmienia i że siły demokratyczne wszędzie dochodzą do głosu, Pepper zakończył słowami: „Stany Zjednoczone mogą albo naśladować „święte przymierze”, które dążyło do zdławienia ideologii narodzonych podczas francuskiej i amerykańskiej rewolucji, albo opierając się na ideologiach Roosevelta stać się szermierzem wolności i niezależności na całym świecie”.

Byrnes myśli dalej podburzać

PRAGA (Obsł. wł.) Protektor Niemców Byrnes ma w najbliższym terminie powtórzyć swe stuttgarckie tezy we Wiedniu, gdzie będzie przemawiał. Wystąpi on także prawdopodobnie przeciwko opozycji z min. Wallace na czele.

Komunistyczne „Rude Prawo” potępia mowę Byrnesea. Przesunięcie granic z nad Nysy i Odry oznaczałoby wznowienie kleszczy niemieckich tak wokół Polski, jak i Czechosłowacji. „Rude Prawo” zaznacza, że Odra i Nysa są granicą wszystkich Słowian.

ŻOŁNIERZE BRYTYJSKY OBRZUCANI KAMIENIAMI

LONDYN (PAP). Rzymski korespondent Reutera donosi o fali nastrojów antybrytyjskich we Włoszech. Fala ta została zapoczątkowana przed 3-ma miesiącami napadem tłumy na orkiestrę marynarzy królewskich w Wenecji. Ostatnio w tymże mieście gdy pewnemu karabinierowi nie podobało się zachowanie żołnierza brytyjskiego wo-

bec Włoszki, doszło do zajścia na wielką skalę, w którym uczestniczyło z jednej strony 150 żołnierzy brytyjskich, z drugiej zaś co najmniej 450 Włochów. Nie tylko cywilni Włosi, ale i karabinierzy nie kryją się z nienawiścią do żołnierzy brytyjskich, którzy są często obrzucani przez tłum kamieniami.

„Wall Street” o perspektywach handlu z Polską

NOWY JORK (PAP). „Wall Street Journal” zamieszcza nową korespondencję Henry Gemilla z Warszawy, zajmującą się możliwościami obrotów handlowych Ameryki z Polską. Autor wyraża się na ten temat z optymizmem. Podkreśla, że koła rządowe polskie są bardzo chętne do nawiązania stosunków handlowych z Ameryką, wobec czego

podróże handlowe Amerykanów do Polski opłacają się — jak pisze autor — w celu nawiązania stosunków z instytucjami spółdzielczymi i organizacjami o charakterze państwowym, gdyż mimo upaństwowienia podstawowych gałęzi przemysłu inicjatywa prywatna w Polsce posiada duże możliwości importowo-eksportowe. Wobec chłonności rynku również łatwo i korzystnie można pracować z przedsiębiorstwami prywatnymi. Za najważniejszą formę obrotów w chwili obecnej Gemill uważa handel wymienny. Stwierdza on, że Polska może eksportować w tej chwili około 200 różnych artykułów, od suszonych grzybów do galanterii skórzaney, wyrobów szklanych i produkcji przemysłu papierniczego. Ameryka interesuje się również możliwościami inwestycji w Polsce.

Czang-Kai-Szek zbroj się

SZANGHAI (TASS). Pismo „Singweibao” donosi, że około 3/4 wydatków rządu chińskiego przeznaczają się obecnie na potrzeby wojskowe. Chiński minister obrony narodowej gen. Bay-Czun-Szi przeprowadza obecnie inspekcję okolic Nankinu, gdzie trwają gorączkowe prace fortyfikacyjne, mające na celu zabezpieczenie tego miasta przed ewentualną agresją. Po zakończeniu inspekcji gen. Bay-Czun-Szi weźmie udział w defiladzie ogółu wojsk, stacjonujących w Nankinie z oddziałami spadochroniarzy na czele, które z okazji ukończenia kursu mają specjalnie przybyć na tę uroczystość.

Akcja przeciw bezdomnym w Londynie

LONDYN (BBC). W Londynie w związku z akcją komunistyczną zajmowania pustych domów w dzielnicach luksusowych przez bezdomnych, dokonano aresztowań. I tak wśród aresztowanych znajduje się sekretarz londyńskiego oddziału partii komunistycznej, a trzej dalsi aresztowani są radcami okręgowymi. W Londynie aresztowano poza tym szereg innych osób, stawiających opór policji. Wydano również szereg nakazów o wypłatę odszkodowania, a właściciele odnośnych domów wystąpią ze skargą o bezprawne zajmowanie ich własności.

Panama żąda zwrotu zrabowanych terenów

NOWY JORK (TASS). „New York Times” w depeszy swego korespondenta z Panamy zaznacza, że mimo wspólnego oświadczenia, jakie w dniu 12 bm. złożyły rządy Stanów Zjednoczonych i Panamy, wszystkie partie i organizacje polityczne tego ostatniego kraju postanowiły domagać się nadal, by ogół morskich waz Panamy został jej zwrócony zgodnie z umową, która przewidywała, że bazy te Stany Zjednoczone zajmują tylko na okres wojny.

Nowe zamachy w Palestynie

LONDYN (BBC). Korespondent radia brytyjskiego w Trieście donosi, że nastąpił tam w niedzielę we wczesnych godzinach rannych nowy wybuch bomby, 7-mej już w ciągu tygodnia. Wysładono w powietrze komunalny ośrodek rozrywkowy. Do amerykańskiej policji cywilnej, która pospieszyła na pomoc padły strzały. Choć eksplozja wyrządziła znaczne szkody, to jednak nie było ofiar w ludziach ani w wyniku eksplozji, ani w wyniku strzelaniny.

Dla tych, którzy by chcieli być w Hiszpanii...

PARYŻ (PAP). Z granicy hiszpańsko-francuskiej donoszą, że w ciągu ostatnich 3 miesięcy wojskowe trybunały w Hiszpanii wydały 25 wyroków na patriotów republikańskich. W tym samym czasie 8 przeciwników gen. Franco zostało zamordowanych, a ponad 1.000 osób aresztowano. Szef „Falangi” w prowincji Nawara wydał do komendantów miejscowych poufy okólnik, w którym cytamy: „by ostatecznie skompletować naszą kartotekę informacyjną i poprawić możliwe omyłki, wysyłamy poniższe egzemplarze do przejrzania i wydania opinii politycznej przy każdym wymienionym nazwisku. Proszę umieścić literę „a” przy zwolennikach obecnego rządu i Caudilla, a przy wrogach „d”. Sprawy proszę traktować jako bardzo pilną”.

Problem Dunaju na konferencji paryskiej

LONDYN (BBC). Głównym zagadnieniem, jakim zajmie się dziś konferencja paryska, będzie znowu sprawa Triestu. Zarówno amerykańska jak jugosłowiańska delegacja przedstawiają swoje propozycje w tej sprawie. Tymczasem jednak wysuwają się na czoło inne ważne problemy, które przypuszczalnie będą przedmiotem obrad konferencji w najbliższym czasie. Radio budapeszteńskie dało do zrozumienia, że jednym z pierwszych może być trudne zagadnienie wolności żegludki na Dunaju. W myśl informacji rzęgni budapeszteńskiej delegacji Węgier i Jugosławii osiągnięty w Paryżu zasadnicze porozumienie co do wykorzystania dróg wodnych Korespondenci w Paryżu twierdzą, że zbliżająca się debata w łonie konferencji nad sprawą Dunaju ujawni duże różnice zdań między delegacją Związku Radzieckiego a państwami zachodnimi Związek Radziecki pra-

gnie, żeby żegluga na Dunaju była kontrolowana jedynie przez te państwa, przez których obszar rzeka ta istotnie przepływa, zaś mocarstwa zachodnie dążą do uzyskania zapewnienia, że handel innych państw nie będzie wykluczony i domagają się dlatego przejęcia kontroli nad rzeką przez komisję międzynarodową, wskazując na to, że istnieją już w historii precedensy takiego rozwiązania. Innym trudnym problemem, którym się później zajmie konferencja jest żądanie brytyjskiego kongresu związków zawodowych włączenia do wszystkich traktatów pokojowych karty wolności społecznych Karta ta przewiduje środki dla zapewnienia pełnego zatrudnienia, zapewnienia prawa tworzenia związków zawodowych i ustanowienia praw dotyczących politycznej, gospodarczej i rasowej wolności na całym świecie.

CZY PIENIĄDZ W POLSCE TRACI NA WARTOŚCI

(Na marginesie referatu prezesa Zw. Zawodowego Dziennikarzy R. P. w Krakowie - Łęckiego)

Słuszną troską o poprawę warunków pracy i płacy, roztrąsana w związku z ostatnio uchwaloną i wprowadzoną w życie umową zbiorową, znalazła swój punkt wyjścia w stwierdzeniu, że musimy się starać o podniesienie ogółu zarobków dziennikarza, gdyż jak stwierdził red. Łęcki, „pieniądz leci”.

Czy słuszną jest to założenie dla walki o podniesienie płac?

Niewątpliwie jest ono nie tylko nie słuszne, ale fałszywe i szkodliwe. Przede wszystkim nie mamy w Polsce zjawiska inflacji, nie mamy spadku wartości pieniądza, lecz przeciwnie obserwujemy stałą, choć wolną tendencję do zwiększenia siły kupna złotego.

W chwili objęcia rządów przez obóz polskiej demokracji po rabunkowym systemie gospodarki hitlerowskiej, gdy zapasy złota polskiego znajdowały się poza granicami państwa, uwięzione w bankach angielskich, ministerstwo skarbu w Polsce stanęło przed niezwykle ciężkim zadaniem.

Jak utrzymać równowagę budżetową, jak doprowadzić do planowej gospodarki pieniężnej?

Siła kupna puszczona w obieg waluty była wielokrotnie mniejsza w stosunku do złotego przedwojennego, przy czym płace nie stały w równym stopniu spadku wartości pieniądza. Artykuły pierwszej potrzeby, których przydział reglamentowany bardzo kulał, były dla robotnika i pracownika umysłowego niedostępne po cenach rynkowych.

Wyjście z ciężkiej sytuacji było tylko jedno: zwiększenie produkcji, czyli dostosowanie podaży do popytu.

Podwyżka płac pracowniczych bez tej podstawowej zmiany, prócz inflacji nie przyniosłaby istotnej poprawy bytu mas pracujących. Dlatego rząd nasz przyjął drogę ciężką, niezrozumiałą dla wielu i przez wroga propagandę wykorzystywaną: nie podnoszenia płac tak długo, jak długo nie wzrosnie odpowiednio zarówno produkcja przemysłowa, jak i rolna w kraju.

Minął rok i kilka miesięcy od chwili podjęcia pracy w niepodległej Polsce. Obecnie mamy zjawisko wydatnej zmiany płac. Czy równa się to zmianie inflacji?

Nie. Jest to zdrowe zjawisko, świadczące o postępie w naszym życiu gospodarczym, o zyskach z produkcji, które u nas nie obracają się w rękach prywatnych kapitalistów na ich wyłączną korzyść, lecz w rękach państwa stają się czynnikiem normującym postęp przez podnoszenie stopy życiowej przeciętnego obywatela.

Dzięki wzrostowi produkcji przemysłowej, dzięki wzrostowi produkcji rolnej, dzięki rzetelnemu wysiłkowi robotnika i chłopca polskiego, mamy w Polsce do czynienia ze wzrostem płac, ze wzrostem siły kupna pieniądza.

Jeśli rok temu 1 kg chleba kosztował 40 zł, to obecnie kosztuje około 20 zł, jeśli bułka kosztowała do niedawna 5 zł, to obecnie kosztuje 3 zł, jeśli masło kosztowało 400 do 500 zł, to o-

becnie kosztuje 350 itd. Artykuły najpierwszej potrzeby kosztują od 30—50 proc. mniej, niż przed rokiem. Czy może być mowa o inflacji?

Czy gospodyni wychodząc z tym samym tysiącem do sklepu, nie przynosi dziś więcej towaru, niż przed rokiem?

Skąd tedy sugestia inflacji, które zaciążyły nawet nad dziennikarzem krakowskim?..

Pochodzą one ze zwyczaju cen niektórych towarów przemysłowych w detalicznej sprzedaży na wolnym rynku.

Gdy kładliśmy zręby pod państwowość polską w ramach demokracji ludowej, przemysł polski leżał w ruinach. Należało puścić w ruch, odbudować różne gałęzie przemysłu bez żadnego innego kapitału zakładowego, jak praca ludzka. Praca ludzka zaś, choć w skromnych rozmiarach musiała być opłacana, remonty i uruchomienie produkcji wymagały inwestycji. Stąd przez długi okres czasu mieliśmy deficytową gospodarkę

w niektórych gałęziach przemysłu. Dlatego dziś, gdy produkcja wzrosła na tyle, że można ją zaspokoić częściowo potrzeby rynku wewnętrznego, przemysł musiał przestawić się na gospodarkę dochodową. Dalsze deficyty groziłyby zaburzeniem budżetu państwa. Stąd nastąpiła w niektórych gałęziach przemysłu (węgiel, cement itp.) wyższość cen w detalicznym obrocie.

Oto, jak wygląda obecnie istota rzeczy.

Czy można więc mówić o tym, iż pieniądz „leci”? Czy tylko dlatego należy starać się o podwyżkę pensji, by nadażyć za mniemaną inflacją? Nie i jeszcze raz nie. O poprawę bytu starać się musi każdy Związek Zawodowy, gdyż sytuacja gospodarcza kraju uległa wybitnej poprawie i można dziś w Polsce mówić o podwyżce płac. I jest to zjawisko zdrowe — wzrosła podaż, więc należy umożliwić zaspokojenie popytu, jaki istnieje, przez możliwie jak największą podwyżkę płac.

Irena Pancerz-Grabowska

PPS obraduje we Wrocławiu

WROCLAW (obsł. wł.). Zebranych w liczbie paru tysięcy w ogromnej sali teatru OKZZ we Wrocławiu członków partii PPS powitał imieniem Rady Naczelnej PPS poseł do KRN, sekretarz generalny CKW PPS „owarysz Józef Cyrankiewicz.

„Towarzysze Ziemi Dolnośląskiej, przyszłymi tutaj do Was, by przedstawić Wam ostatnie uchwały Rady Naczelnej Partii, oraz zapoznać z jej programem. Program ten może zmienić się w szczegółach, ale od lat opiera się na filarach, którym na imię Niepodległość i Socjalizm. Niepodległość to znaczy prawo zarządzania się w Polsce przez nas samych wolnych i na wolnej ziemi, prawo kierowania się rozsądkiem i sercem bez wyzysku i krzywd w Polsce ludu pracującego. Czy zdajecie sobie sprawę co to znaczy, że my w roku 1946 tu we Wrocławiu jako gospodarze i właściciele tej ziemi zebraliśmy się dzisiaj na wiec. Ci, którzy w roku 1920 potrzebowali zboża ukraińskiego, ci, którym na ręce byłoby zwycięstwo reakcji rosyjskiej i białogwardystów, pchali nas we wręcz przeciwnym kierunku, na wschód, do Kijowa.

„NIE TYLKO KWESTIA SENTYMENTU”

To nie jest kwestia sentymentu do Związku Radzieckiego. Wyobraźmy sobie tylko, co by się stało z nami w razie klęski bolszewików. Carska Rosja znów wyciągnęłaby rękę po nasze ziemie i naszych ludzi. Gdyby zaś wynik był pośredni, wntczas powstałoby w Rosji małe państewko, nie uniknęlibyśmy angielskich lub niemieckich wpływów, dyktatury ich kapitałów, ekspansji gospodarczej, a nawet militarnej. I wtedy Niemcy byłby nie na linii Bugu, ale we Władawostoku i Moskwie, a dla otoczonych ze wszystkich stron germańskim morzem, wolność byłaby w dalszy ciągu snem tylko. Udana rewolucja w roku 1919 była — jak powiedział Lasky — największym od rewolucji francuskiej wydarzeniem historii świata. Rewolucja ta, od której do roku 1939 odgródnili byliśmy endecko-watykańskim murem, przesądziła o zwycięstwie socjalizmu nad imperializmem, przesądziła naszą niepodległość.

Pamiętamy wszyscy rok 1939, kiedy korzystając z rozbicia ruchu robotniczego dochodził do władzy Hitler i rok 1934 — upadek „Czerwonego Wiednia”, wtedy to Rada Naczelna PPS zmobilizowała masy robotnicze odezwać, że faszyzm to wojna, a Hitler to niebezpieczeństwo i zagrożenie naszego kraju, faszyzm zaś w Polsce to kapitulacja.

„NARZĘDZIE OPATRZNOŚCI”

Zachwycali się Hitlerem, nazywali go „narzędziem opatrności”, bo deptał demokrację, gnębił Żydów, budował drogi, organizował zjazdy przyszłych morderców. Jeździli do Norymbergi, by z bliska przypatrzeć się cudownej organizacji i zwiedzali niemieckie obozy koncentracyjne, by później w Polsce masładować te wzory, ulepszać Brześć i Berezę. Faszyzm w Polsce ogarniał coraz szersze kręgi społeczeństwa, młodzież ONR-owska rżnęła Żydów i urzędowała pogromy. Chcieli zrywać z Zachodem, wystarczyli im tylko Niemcy. Az dziw bierze, jak dzisiaj sami wdychają do Zachodu, oczekując stamtąd pomocy i oparcia. Partia pamięta upadek rządu Daszyńskiego, zastrzelenie prezydenta Narutowicza, przepelnione obozy Brześcia i Berezy. Az przyszedł ich wzór wraz ze swoimi czolgami i bombami, gestapem i oborami. Przed narzędziem demokracji uciekli do poqardzanej demokratycznej Anglii, ale naród został tutaj.

HISTORII PROSTO W OCZY

Dzisiaj patrzymy prosto w oczy historii, która idzie. My nie mówimy rzeczy łatwych i nie podajemy łatwych rozwiązań trudnych sytuacji, byłoby to bowiem oszukiwaniem, łatwo jest bowiem wygłaszać mocne zdania w rodzaju: „będziemy się bić na obie strony” (Rydz Śmigły), a potem uciekać. Trudniej jest zostać w kraju opanowanym przez wroga. Łatwo jest głosić teorię dwóch wrogów. Niemcy liczą 80 milio-

Rewindykacja wywiezionych dokumentów hipotecznych

(Od własnego korespondenta)

W latach 1941—42 marionetkowy rząd słowacki zarządził wywiezienie do Słowacji akt i ksiąg hipotecznych Sądów Grodzkich z Nowego Targu i Czarnego Dunajca, a dotyczących polskiej części Spisza i Orawy. Wasale Hitlera sądzili, że sprawa przynależności Spisza i Orawy jest już przesądzona na ich korzyść, i że związawszy się z losami „führera” rządzący będą ziemiami odwiecznie polskimi.

Księgi gruntowe i hipoteczne to namacalny

dowód praw jednostki do posiadanej ziemi, to akta prawne nie tylko własności, ale i pośrednio przynależności do narodu i państwa. Przez wywiezienie ich w głąb Słowacji, chcieli „władcy” ówczesnego „niezawisłego” państwa Słowackiego związać ludność Spisza i Orawy ze sobą. Obecnie sprawa rewindykacji tych niezwykle ważnych akt, nabiera specjalnego znaczenia. Przypomnieć należy, że w r. 1926—1939 rząd polski przeprowadził na tych kresach pomiary katastralne i prace nad założeniem ksiąg grun-

towych. Sądy grodzkie w Nowym Targu i Czarnym Dunajcu natrafiały przy rozpatrywaniu spraw majątkowych na nieprzepraczone trudności. Ludność zwraca się o pomoc do sądów w sprawach hipotecznych, a sądy nie mogą wyrokować wskutek braku akt.

Wg naszych informacji akta te znajdują się na terenie Czechosłowacji w Trzcianie, Dolnym Kubinie i Kiezmaku. Należało by jak najszybciej poczynić odpowiednie kroki dyplomatyczne w Pradze czeskiej, celem odzyskania wszystkich wywiezionych podczas okupacji słowacko-niemieckiej akt, tym bardziej, że nie zostały one porwane w panice ucieczki, lecz już na parę lat przed zakończeniem wojny systematycznie je wywożono. Referat spisko-orawski starostwa nowotarskiego poczynił już odpowiednie kroki w Ministerstwie Sprawiedliwości i Spraw Zagranicznych, aby tę sprawę przyspieszyć. Mam nadzieję, że w interesie ludności spiskiej i dobrych stosunków między dwoma słowiańskimi narodami sprawa ta zostanie jak najszybciej i najpomyślniej załatwiona.

St. Karp.

Jeszcze przeciw Byrnesowi

W dniu wczorajszym, w różnych miejscowościach województwa Krakowskiego odbyły się protestacyjne wiece, przeciwko proniemieckiemu wystąpieniu ministra Byrnesa.

W Bochni przy udziale tysięcznych tłumów odbyło się zebranie protestacyjne, na którym przemawiali: przedstawiciel PPS Żarek, PPR Cwiertniak i SL — Blak. Zebrani uchwalili rezolucję, w której protestują przeciwko jakimkolwiek zakusom na odwiecznie polskie ziemie piastowskie i wyrażają gotowość obrony zachodnich rubieży Rzeczypospolitej przed każdym, kto by chciał zaatakować.

W Myślenicach na rynku miejskim odbył się wiec, który zagał miejscowy starosta i następnie odczytał uchwaloną jednogłośnie rezolucję. Z kolei przemawiał prof. Łukacz, przedstawiciel Wojska Polskiego, red. Hołuj i dr Świerczewska. Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty”. Po wiecu rodzina zamordowanych przez Niemców obywateli Myślenic — St. i J. Hołujów otrzymała Krzyż Grunwaldu, przyznany pośmiertnie.

Podobne wiece odbyły się w Oświęcimiu, Zatorze, Kalwarii i Krzeszowicach.

W Tarnowie na placu Kazimierza tysięczne ruszenie wzięły udział w manifestacji przeciwko wystąpieniu amerykańskiego ministra Spraw Zagranicznych.

W tym samym dniu odbyły się wiece w Mościcach i Niedomicach, na których zebrani uchwalili rezolucje protestacyjne.

Dożynki w Opolu — wielką manifestacją

OPOLE (kor. wł.). Około 300.000 ludzi manifestowało w Opolu w sobotę i niedzielę z okazji pierwszych w wolnej Polsce dożynek na tej ziemi. Na uroczystości przybył Prezydent KRN Bierut, minister Ziem Odzyskanych Gomułka oraz wielu czołowych przedstawicieli naszego życia gospodarczego i politycznego. Mowcy podkreślili polskości tych ziem potępiając zakusy niektórych polityków anglosaskich, którzy chcą popierać Niemcy zamiast Polski.

ŻYCIE POLITYCZNE

PPS. — Władze naczelne PPS otrzymały urzędowe zawiadomienie prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Gdańsku o umorzeniu dochodzenia w sprawie zarzutów przeciw Kazimierzowi Rusinkowi, oskarżonemu o złe zachowanie się w obozie koncentracyjnym. CKW PPS zapowiada wystąpienie przeciw oszczercom.

PSL. — List otwarty PPS i PPR do PSL jest głównym tematem komentarzy politycznych całej prasy polskiej. Oczekuje się odpowiedzi NKW PSL w najbliższym czasie. Równocześnie prasa PSL zajmuje się... stosunkiem PPS do PPR

Zostawcie mi moje pokoje!

Bolczyk, starszy kupiec, żalił mi się wczoraj, wzburzony: — Nie pozwolili nikomu posiadać za dużo ziemi, a teraz zabraniają mieć za dużo mieszkań. Co ich tam obchodzi, że ktoś taki jak ja, przyzwyczaił się mieć sporo miejsca u siebie w domu i chce mieć pięć pokoi, tak, jak jego dziad i pradziad. Co im tam czyjeś tradycje rodzinne! Będą też chcieli pewnie zabrać memu Kazikowi jego duży pokój dziecienny, po którym tak przywykł uganiać i ujeżdżać na hulajnodze. Nie dacie mu puszczać baka i lokomotywy po podłodze swego pokoju Panowie z Urzędu Mieszkaninowego? Ma waleśać się ze swymi zabawkami po ścianie czy ulicy i bawić się może z dziećmi stróża czy murarza?

Ale chłopakowi powinni zostawić jego pokój! Dzieci robotnika mają dość miejsca dla swych zabaw gdzieś na parceli, na gościncu, czy na śmietniku... Szerzej im tam, swobodniej nawet. Nie potrzebują dla siebie pokoju, tak jak mój wypieszczony, kochany chłopak „No Kazik, ucałuj tatusia, nie wstydz się pana!” Rzekłbym mu teraz, gdybym tak miał go pod ręką. Na co też w ogóle moje pokoje jakimś tam biedakom? Ubogiemu łatwiej jest chociażby o ciepło zimą w szczupłym mieszkaniu! Czymże opali pokoje jakiego mu doćacie? Stać go na piwnice pełne węgla, tak jak mnie?

I taki człowiek, jak ja potrzebuje dla siebie osobnego pokoju, by mógł w nim nieraz myśleć spokojnie o swych interesach, by nikt nie mącił jego rozmyślań. Niechże wezmą to pod uwagę ci, co czytają na moje pokoje, niech nie pomną tej okoliczności. Często też, gdy zirykowało mnie, że jakiś grubszy interes mi się nie udał, uspaka-

jałem się, chodząc po swym pokoju, sunąc wielkimi krokami dokoła ślicznego mahoniowego stołu. Ci, co gnieżdżą się w małychkich dziuplach, nie znają na pewno podobne poważnych strapień i zawodów. Przytłoczeni zbyt biedą, otrząskani z nią, zrezygnowani i potulni, nie muszą maszerować w zdenerwowaniu po mieszkaniu, nie trzeba im na to miejsca.

A gdzież bym też pochował różne moje obrazy, kilimy, i dywan, gdyby mi zabrali moje pokoje? Miałbym pomieścić się z moimi mebelkami w jakichś dwu pokojach? A przecież komuś, kto znajduje się czasem u mnie, miło jest rzucić okiem na te cuda! Nie płaci za to jak w muzeum. Nie żałuję mych cacek nikomu. Piękne obrazy, to jakby żywi ludzie, to więcej jeszcze niż byle szaraczkowi ludzie nawet. Mogę je też uważać za swych sublokatorów, za istoty potrzebujące dla siebie mieszkania, Mógłbym właściwie napisać w karcie meldunkowej, że mieszkam z żoną i dzieckiem, a także z Jackiem Malczewskim, Fałatem i Wyczółkowskim...

Czy zresztą wszyscy bez wyjątku mogą mieć u siebie w domu tylko tyle miejsca, ile im konieczne potrzeba? Nie może ktoś bardziej towarzyski na przykład posiadać więcej pokoi, przeznaczonych także i dla gości, dla obchodzenia imienin żony czy synka? Mam odbierać powinszowania na korytarzu koło sklepu? Gdzieżbym ugościł tych, co wyciekawszy się cierpliwie, aż los pozwoli zaznajomić się jakoś ze mną, zostają wreszcie gośćmi na jednej z „bib”, jakie od czasu do czasu urządzą u siebie, i kosząją tortów czy winogron.

Miałbym też oddać jakimś urzędnikowi —

chudzinie — moje pięknie pomalowane pokoje? Zarazby je spaskudził! Miałby za co odnowić je choćby raz na dwa lata? Nie tróterowałby podłóg, nie udekorowałby okien kaktusami czy palmami, nie ozdobiłby mieszkania egzotyczną florą, nie przeniosłby się z jej pomocą gdzieś jakby do Azji czy Afryki, jak ja to czynię! Ubodzy zresztą potulają podobno silniej kochać, niż bogaci, kochający przede wszystkim samych siebie, swe dostatki. Biedniejsi żyją bardziej uczuciem od nas zamożniejszych, doznają przerożnych miłych wzruszeń, które często wypełniają im życie, a których my, szleszczący tysiączkami, jesteśmy prawie, że pozbawieni. Zamiast tęsknić w przyjemny sposób za tym i owym, zamiast napawać się urokiem księżycowych nocy, wolimy myśleć z chłubą o naszych wspaniałych apartamentach, czy ubiorach i takie myśli to dla nas omaal wszystko, co mamy najdroższego w życiu. A skoro tak jest, zostawcie nas bogaczy, przy naszych niedźnych przyjemnościach, którymi tak niby gardzicie! Zostawcie mi moje salony! Ziemia jest tak olbrzymia, tyle na niej miejsca, że przestrzeż jaką zajmują na niej moje mieszkanka, jakże jest mała! I takiego kąta mi ktoś zaożdrości? Wyśiadując przeważnie do tego, czy wylegając się u siebie, w swych pokojach, nie zajmuję przez to miejsca gdzieś indziej. Nie zawadzam nigdzie nikomu, nie cisnę się tu i tam, (nie moja wina, że na odczycie, w teatrze czy wypożyczalni książek bywa nieraz przepełnienie), a więc należy mi się przecież przez to choćby więcej miejsca u siebie w domu. Domatorom należy się więcej pokoi, bo dla nich dom jest całym prawie światem.

Wierz mi pan, że gdy przechodzę koło Urzędu Mieszkaninowego wszystko krzyczy we mnie: „Panowie! Zostawcie mi moje pokoje! Mam wszak na nie przydział od samego losu!”

Stob.

W sprawie paczek z Anglii

WARSZAWA (PAP). W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie o wysłaniu paczek do adresatów w kraju, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża wyjaśnia, co następuje:

Delegatura PCK w Londynie wysyła paczki do kraju jedynie na prośbę członków rodziny lub przyjaciół adresata, przebywających w Anglii. Wszystkie osoby, które pragną otrzymać paczki za pośrednictwem PCK winny zwrócić się do swoich krewnych i przyjaciół na terenie Wielkiej Brytanii. Po wpłaceniu przez nich sumy, stanowiącej cenę nabycia paczki, Delegatura PCK przesyła paczkę do Polski.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Miejski im. J. Słowackiego — godz. 15.30: „Zemsta” — komedia A. Fredry; z udziałem Jerzego Leszczyńskiego. Godz. 19: „Cień” — sztuka D. Nicodemiego, przekł. Z. Jachimeckiego.
 Stary Teatr — Duża sala, godz. 16 i 19: „Niebieski Lis” — występy M. Górczyńskiej.
 Kabinetny TUR-u (św. Jana 6) — godz. 19: „Codziennie o 5-tej” — komedia Hennequina i Vebera, z T. Wesołowskim.
 Groleska (ul. Skarbowa 2) — godz. 19: „Kraina Uśmiechu” — operetka Fr. Lehara.

KINA

Od środy 11 września 1946 r.
 Apollo i Sztuka: „Ukochany”.
 Scala i Wanda: „Nasz Okręt”.
 Swift: „Moi rodzice rozwodzą się”.
 Warszawa: „Dwaj żołnierze”.
 Uciecha: „Kochaj tylko mnie”.
 Gdańsk: „Szary Lord”.
 Wolność: „Czapajew”.
 Początek programów: Scala: godz. 15, 17, 19; Uciecha, Apollo: 18, 20; pozostałe kina: 15.30, 17.30, 19.30.

RADIO

Na dzień 17 września 1946 r. (wtorek)
 Godz. 6.00: Sygnał czasu. 6.05: Dziennik poranny. 6.20: Odczytanie programu. 6.25: Gimnastyka. 6.35: Muzyka. 6.57: Sygnał czasu. 7.00: Muzyka. 7.30: Powtórzenie najważniejszych wiadomości. 7.35: Muzyka. 8.20: Informacje. 8.30: Przerwa. 11.30: Kronika krakowska. 11.40: Włoska muzyka operowa. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Dziennik południowy. 12.35: Utwory fortepianowe. 12.55: „5 minut poezji”. 13.00: „Na Ziemiach Odrzykanych”. 13.15: Z życia narodów słowiańskich. 13.25: Muzyka obiadowa. 14.00: Słuchowisko dla dzieci pt. „Królowa Bajki polskiej — Maria Konopnicka”. 14.25: Z dzieł barbarzyństwa niemieckiego w Polsce. 14.40: Rezerwa. 14.50: Chwila muzyki z płyt. 15.00: Odczyt — „Wpływy polskie w średniowiecznych Prusach”. 15.15: Koncert muzyki kameralnej. 15.37: Polska muzyka kameralna. 15.53: Problemy dnia. 16.00: Dziennik popołudniowy. 16.30: Mozart — Kwartet fletowy A-dur. 16.55: Kwadrans prozy. 17.10: Muzyka taneczna. 17.50: „Nasze uzdrowiska”. 17.55: Audycja wojskowa. 18.10: „Pieśni ludu wielkopolskiego”. 18.30: VI audycja Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 19.00: „Nauka przy głosniku”. 19.30: Aria i pieśni. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.30: Słuchowisko pt. „Historia o burmistrzance”. 21.00: Muzyka. 21.45: Rozmaitości. 21.55: Odczytanie programu. 22.00: Audycja rozrywkowa. 22.30: Koncert żyćca. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.20: Program. 23.30: Hymn.

PRACOWNICY CHEMICZNI WOJ. KRAK. W GŁOSNYM POTOKU

Pracownicy wszystkich Firm należących do Zrzeszenia Przemysłu Chemicznego w Krakowie, mają możliwość odpoczynku i poprawy zdrowia w przepięknej okolicy Głównego Potoku koło Międzyzlesia, na Dolnym Śląsku.
 Dzięki inicjatywie i zabiegom dyrektora Romana Tericha, powstał dom wypoczynkowy, do którego turnusami będą mogli być wysyłani przede wszystkim pracownicy, którzy potrzebują klimatycznego leczenia.
 Dom wypoczynkowy położony w pięknej okolicy, znajduje się pod opieką Zrzeszenia Przemysłu Chemicznego w Krakowie. Cały Zarząd Zrzeszenia na czele z Prezesa Dr. Wł. Mostowskim, jako hojnym i troskliwym Patronem, poczyni wszystko, aby placówka ta była miejscem wszystkich pracowników przez cały rok i dała jak najwięcej troskliwej opieki potrzebującym wypoczynku.

Musimy wychować młodzież szkolną

KRAKÓW (BIB). Do uszu przechodniów na odcinku między ulicami Pierackiego i Karmelicką dochodzą w dni powszednie w stałych godzinach przedpołudniowych niezwykle krzyki, przerywające spokój ulicy. Po zbadaniu źródła tych codziennych przedpołudniowych „koncertów” okazuje się, że pochodzą one z gmachu 11-go Państwowego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego im. „Joteyki”. Stali przechodnie i mieszkańcy z sąsiednich kamienic i urzędniczy biur przyzwyczaili się już do tych produkcji głosowych rozkrzyczanych panienek. Wielkie jednak zaniepokojenie budzą te hałasy na przypadkowych przechodniach i gościach naszego miasta, zwłaszcza, że odgłosy kałasów dochodzą aż w okolice św. Anny. Bardzo nas cieszy, że dziewczynki w czasie przerw są rozbawione i bez troski, to świadczy o ich dobrym samopoczuciu, ale czy to nie za głośno? W innych przecież zakładach szkolnych też są przerwy, lecz wychowanki ich nie zwracają na siebie uwagi w tak drastyczny sposób. Sądzimy, że młodzież zacznie się uczyć w skupieniu, lecz jak go może osiągnąć, skoro w chwilach przerw wytwarza nastrój raczej folwarczny. Jest faktem, że zakład im. „Joteyki” nie korzysta z podwórka szkolnego, a uczennice zmuszone są do przebywania w czasie przerw w budynku szkolnym, lub wychodzą na ulicę i sąsiednie planty, przeskadzając w ruchu ulicznym.

Uwagi na temat zachowania się są skierowane pod adresem całej młodzieży. Uroczysty początek roku szkolnego z koncertem na Wawelu przedstawił nam młodzież

w najgorszym świetle, która swym zachowaniem i postawą oburzyła nawet swych rodziców, władze szkolne i gości. Ostatnia wojna nie wpłynęła wcale dodatnio na wychowanie młodzieży; rozbawiła ją tylko i pozwoliła zapomnieć o dyscyplinie.

Wojna już dawno się skończyła, w szkołach nauka idzie normalnymi torami, a poprawy wśród młodzieży nie widać. Winę tego ponoszą nie tylko nauczyciele, ale sami rodzice. W ubiegłą niedzielę w jednym z liceów i gimnazjum miało się odbyć zebranie rodzicielskie w celu stworzenia patronatu w celu opieki i komisji nad uczennicami. Zebranie nie doszło do skutku, bo rodzice nie przyszli — na wszystkie klasy zebrano się raptem kilka osób. Jest to wprost karygodne. Wstyd dla matek i ojców, że nie dbają o swoje dzieci. Szkoła sama nie wychowa bez pomocy domu, nie pomogą sankcje Kuratorium Szkolnego w stosunku do młodzieży, nie przestrzegającej przepisów. Nauczyciele muszą nawiązać łączność z rodzicami i wspólnie sobie ułatwić pracę nad wychowaniem dziecka. Rodzice narzekają na wysokie opłaty w szkołach, na złe nauczanie, kwestionują podręczniki i nauczycieli, ale w wypadku gdy trzeba przyjść do szkoły, aby wraz z wychowawcą ułożyć warunki współpracy, lekceważą sobie to i narzekają dalej.

Mamy nadzieję, że podobne wypadki nie powtórzą się więcej i na drugie zebranie wszyscy rodzice przyjdą we wspólnym interesie dobrego wychowania naszej młodzieży.

Chcesz zobaczyć program artystyczny na poziomie europejskim - wstęp do

„Cyganerii“

Kraków, ul. Szpitalna Nr 38

Roczny Wojewódzki Kurs Samorządowy

KRAKÓW (ami). Z dniem 2 października br. zostaje uruchomiony roczny wojewódzki Kurs Samorządowy typu licealnego przy Państwowym Liceum Administracyjnym w Krakowie. Na powyższy kurs będą przyjmowani kandydaci (tki) do lat 25-ciu, którzy złożyli przynajmniej małą maturę lub posiadają równorzędne wykształcenie zawodowe, wykazują dobry stan zdrowia i są obywatelami polskimi.
 Ilość miejsc na kurs jest ograniczona. Nauka na kursie będzie bezpłatna.

W czasie kursu uczniowie odbędą praktykę samorządową możliwie w gminie swego zamieszkania. Przyjęci do służby samorządowej absolwenci, po złożeniu z dodatkami wynikiem egzaminu końcowego uważani będą za pracowników umysłowych ze średnim wykształceniem zawodowym.
 Kandydaci, zamieszkali w Krakowie, winni kierować podania o przyjęcie na kurs z własnoręcznie napisanym życiorysem, oraz odpisem świadectwa szkolnego do Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, za pośrednictwem Zarządu Miejskiego w Krakowie, Wydział Organizacyjny, pl. WW. Świętych 3/4 do 15 września 1946.

JAN LECH

LUDZIE PODZIEMIA

Powieść fantastyczna

II)
 — Naturalnie. To arengi, ale chytry, jak wąż. Skoro zobaczy, że nie ma interesu siedzieć dalej na ziemi, wycofa się sam.
 — Bezkarne!
 — O to nie ma obawy.
 — A jednak miałbym ochotę...
 — Na co miałbyś ochotę, mój synu?
 — Chciałbym zobaczyć go na własne oczy.
 — Et! Nie szczegółnego.
 — Jakto? Pan go widział, mistrzu?
 — O, widziałem go kilka razy. Raz nawet boksowałem się z nim na pewnym ringu amatorskim w Baltimore.
 — Czy techniką ma dobrą?
 Hippo Kart zamyslił się nieco — i odpowiedział z rozwagą:
 — Niezła. Prawa ręka nawet wcale dobra. Lewa — trochę słabsza. Powinien wiele trenować.
 — Jak on wygląda?
 — Nie powiem ci tego.
 — Jak się nazywał? Kim jest?
 — Nie powiem.
 — Dlaczego?
 — Bo to jest największy sekret historii nowożytnej. Gdybym ci go powiedział, mógłby ktoś inny wydobyc ten sekret z ciebie — ktoś jeszcze inny z ust tamtego spryciarza — i w ten sposób poszedłby w ni-

wiecz największy, najszczytniejszy mój zamysł!
 — Jaki zamysł, mistrzu?
 — To mogę wyznać ci, synu. Chcę, aby ludzie odczytali się raz na zawsze rozmowy z szatanem! Niech cierpią zło tak długo, aż sami poznają złego ducha, i...
 — I zaarrestują go?
 — Tak. Wedle wszystkich reguł prawnych.
 — Czy mistrz sądzi, że po takiej próbie ludzie nie zechcą już nigdy wdawać się ze złym duchem?
 — Wdawać się będą zawsze. Ale nie będą przynajmniej... rozmawiać z nim. I zapraszają go do siebie na Five o'clocki.
 — Rozumiem. Ludzkość otrzeźwieje.
 — O to mi właśnie chodzi. — A propos: Castleragh, czy piłeś już śniadanie?
 — Tak. W środku ziemi jest wcale niezła restauracja.
 — A, zdążyłeś nawet? Ja — jeszcze nie. Chłopce, wyznam ci straszliwą tajemnicę.
 — Mów, mistrzu.
 — Nie wolno mi jeść truskawek, gdyż grozi mi cukrzyca. Mimo to... wykradłem wczoraj z ogrodu mojej córki miskę truskawek. Jeśli nie zdradzisz mnie, dam ci połowę.
 — Z cukrem?
 — Oczywiście, z cukrem.

— Zgoda.
 Skrzypnęły drzwi, i weszła miss Mabel Kart. Rzekała głosem niskim i miłym:
 — Co ojciec robi?
 Twarz Hippo Karta zdradzała rozpacz najstraszniejszą. Odłożył na bok trzymaną w ręku cukiernicę i powiedział:
 — Mabel, — miła z ciebie osoba, chociaż cokolwiek przerażająca. Chciałbym, abyś dobrze wyszła za mąż. Podaj mi moje spodnie i zatelefonuj po czterech służących, bo chcę wstać z łóżka. Radzę wam obojgu przejść się trochę, bo rano jest piękny.

ROZDZIAŁ V. Ożym, whisky and soda

Mabel Kart i Artur Castleragh szli obok siebie wąską dróżką wykutą w porfirowej skale. Byli tak zajęci cudownym widokiem, który rozciągał się wokoło nich, że nie przeszło im przez myśl to, co zazwyczaj zbliża i wiąże ludzi w chwili zachwyty: rozmowa.
 To, co widzieli, musiało wzruszyć do głębi każdego człowieka, choćby tylko trochę czulego na piękno. Większość mieszkańców wnętrza ziemi pamiętała jeszcze owe zabawne, płytkie i płaskie przestrzenie, którymi okryta jest kula ziemiska: przestrzenie, które w znikomej tylko mierze uzyskują największy urok rzeczy oglądanej, mianowicie jej wysokość. Dom, zamek, pałac czy gmach, wieżycy czy kościół tam w górze — mają tylko jeden fundament, u podnóża swego; szczytem budowli chwieją wichry, i dlatego szczyt ów niewiele może urosnąć wwyż. Zameczyska podziemne ma-

STANISŁAW BŁACHUT
 emerytowany wermistrz Gazowni Miejskiej przeżywszy lat 76, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 14-go września 1946 r.
 NABOŻENSTWO ŻALOBNE przy zwłokach odprawione zostanie we wtorek dnia 17 bm. o godz. 10 rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim w Krakowie, po czym nastąpi eksportacja do grobu, na które-to smutne obrzędy zapraszają stróskani
 ZONA I RODZINA
 NABOŻENSTWO ŻALOBNE odprawione zostanie we środę dnia 18 bm. o godzinie 8-ej rano w kościele parafialnym w Dębinkach

Wolne posady
 POTRZEBNY chłopiec do piekarni na praktykę Trzebnia Kościuski 11. 831

CHEŁPIEC na posyłki, pomoc warsztatowa, potrzebny. Kraków „Ludo”. — Smolki 11.

PRZYJMĘ zaraz czeladnika lub pomocnika krawieckiego. Kraków—Osiedle, Prądnickiego 35. 874

Posad poszukują
 SZOFER młody, praktyka warsztatowa, poszukuje posady. Zgłoszenia: Echo Krakowa „Nr. 842”.

Lokale
 NA PROWINCJI niedaleko Krakowa poszukiwany pokój, kuchnia, umeblowany. Zgłoszenia Echo Krakowa, Kraków, Wielopole 1 pod „Pokój na prowincji”.

Zobu-kradzieży
 SKRADZIONO dokumenty: indeks U. J. wydz. lekarski 2708, kartę rozpoznawczą Lwów 1943 r., oraz inne dokumenty. Ogończyk-Topolska Maria. 8

UNIWAŻNIAM skradzione zaświadczenie demobilizacyjne z fotografią, wydane przez RKU Kraków na nazwisko Wenery Durmaszki, chorąży. 877

ZGUBIONO portfel ze świadectwem szkolnym, metryką i kartką żywnościową na nazwisko Leja Miram, Kraków, Skarbowa 2. Znalazcę proszę o zwrot.

ZGUBIONO zaświadczenie R. K. U., legitymację szkolną na nazwisko Ciulak Jan, Brzozów, gmina Krzeslin, pow. Siedlice. — Znalazcę proszę o zwrot na Aleję 3-go Maja 5, m. 360, u Ratajskiego. 885

ZGUBIONO portfel, notes z adresami, kartę rozpoznawczą na nazwisko Korta Franciszek, ur. 4/10 1893 w Radowie, zamieszkały w Kamionnej nr. 99. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 882

ZGUBIONO portfel i kartę rejestracyjną RKU Kraków, na nazwisko Siekierka Marjan, Kraków, Dieła 36, m. 72, oraz 6 sztuk zdjęć Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 880

Towarzyskie
 KTÓRY z panów poda przyjacielską dłoń wdowie lat 42, lubiącej ciszę domową; rzemieślnicy mile widziani. Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Przyjaciel”. 881

WDOWIEC emeryt, bezdzietny, lat 68, obecnie na posadzie, pozna panią starszą, wdowę bezdzietną od lat 50, cel matrymonialny. Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr. 863”.

Rozne
 DO FIATA 1500 POSZUKUJĘ SIĘ GASNIKA I KIEROWNICY. Zgłoszenia: Okręgowy Urząd Lkwidacyjny, Kraków, Sarego 2, Oddział Gospodarczy. 883
 DR. E. Marek „Idem” ma list na Poste-restante. K. 870

Już znowu do nabycia
CHEŁB ZDROWOTNY
 z domieszką maki
Dr. Wandera
 dostarcza Piekarnia Krakowskiej Spółdzielni Związków Robotników Piekarskich.
 Kraków, ul. Wawrzyńca 16
 Tel. 581-59

CENY OGŁOSZEN: W tekście (układ 4-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer szpalty 68 mm) 40.— zł Za tekstem (układ 8-szpaltowy) na 1 mm w lednej szpalcie (szer szpalty 34 mm) 10.— zł

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ. — DROBNE OGŁOSZENIA: Za słowo 7.— zł. Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzin za słowo 3.— zł. Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się oddwójnie. Najmniejsza liczba słów 10 słów.



Kraków ma już mistrza

Wisła-Cracovia 4:1 (1:1)

W kulminacyjnym momencie rozgrywek finałowych o mistrzostwo KZOPN-u los okazał się łaskawszym dla Wisły, która rozstrzygnęła decydujące spotkanie na własną korzyść.

Wynik ten należy uważać za całkowicie zastępowy, choć uzyskany w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że Wisła, rozporządzająca pełnowartościowymi rezerwami, będzie reprezentowała okręg krakowski lepiej od silnie zdekompletowanej Cracovii, której brak w tej chwili dojrzałych do ciężkich walk mistrzowskich zawodników rezerwowych. Dla przykładu wystarczy wspomnieć, że brak Cholewy w Wiśle zupełnie nie dawał się odczuć, natomiast w Cracovii problem prawoskrzydłowego został nierozwiązany w ciągu całego sezonu, a kiedy w dodatku zabrakło Rożankowskiego I unieszkodliwionego fatalnym wypadkiem na boisku Wisły, linia ataku Cracovii straciła połowę swej normalnej wartości. Młodzi, zbyt młodzi zastępcy — debiutanci w ostatnich dwu meczach, — mimo niewątpliwych uzdolnień, w braku potrzebnej rutyny pełnowartościowymi zastępcami nie byli. Do decydującego tego spotkania drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wisła: Jurowicz, Flanek, Kubik, Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Cisowski, Wandas, Artur, Gracz i Giergiel.

Cracovia: Rybicki, Glimas, Jabłoński I i II, Parpan, Mazur, Kleczka, Zięba, Szeliga, Rożankowski II.

Jurowicz tym razem miał bez porównania mniej roboty od swego vis a vis i co było do obrony — obronił wszystko. Para obrońców Flanek — Kubik była prawie z reguły ostatnią zaporą dla ataku Cracovii i to zaporą trudną do przebycia, przy czym Flanek jak zwykle przewyższał swego kolegę poziomem.

Pomoc pracowała skutecznie a Legutko, mający pewne oparcie w bocznych braciach Wapiennikach był osiłą drużyną, a przede wszystkim konstruktorem wszystkich poczynań ofensywnych. W okresie po pauzie był on równocześnie szóstym i to groźnym napastnikiem Wisły.

Atak czwartkowy zagrał o klasę lepiej niż w meczu czwartkowym. Nie do poznania był Giergiel, — który rwał żywiołowo naprzód, stwarzając wiele ciężkich sytuacji pod bramką przeciwnika. Był on równocześnie najlepszym strzelcem w drużynie Wisły. Wraz z uniwersalnym, ruchliwym i zaciętym Graczem tworzyli groźną dla tyłów przeciwnika parę napastników. Spokojny i najbardziej zrównoważony w drużynie Artur dobrze kierował atakiem, nie wychodził mu natomiast strzały. Wandas, wysoko zaawansowany technicznie, wraz z szybkim Cisowskim byli może mniej groźni od kolegów na prawej stronie — niemniej, zadanie swe wykonywali w 100 procentach.

W Cracovii Rybicki w bramce pracował ciężko przez pełne 90 minut. Bronił z całą ofiarnością bez względu na stopień osobistego ryzyka i winy za porażkę nie ponosi. Glimas nie mógł sobie poradzić z szybszym od siebie Giergiel i wypadł słabiej niż w meczu czwartkowym. Jabłoński I wraz z trójką pomocy — mimo przegranej — całkowicie stanęli na wysokości zadania. Szczególnie do przerwy potrafili likwi-

tować napór przeciwnika pewnie i skutecznie. Parpan wygrywał wszystkie pojedynki, a Mazur miał wiele doskonałych momentów. Po przerwie zdekompletowany brakiem Bobuli atak, nie potrafił odciążyć przepracowanych linii obronnych, niegłęboko też pod naporem liczniejszego i energiczniej atakującego przeciwnika, — trzeba było kapitulować. Osłabiony brakiem Rożankowskiego I atak Cracovii już do przerwy ustępował wiele tej samej linii w Wiśle. Od momentu kontuzji i zejścia z boiska Bobuli linia ta przestała być większą groźbą dla przeciwnika. Bobula nie wyleczony jeszcze do końca, a grający na własne, uporczywie żądanie uległ nowej kontuzji i będzie musiał pauzować tym razem dłuższy czas. Debiut Ziembę wypadł wcale nieźle, nie wytrzymał on jednak

tatu poczem znów Rybicki paruje strzał Giergiela.

Cracovia otrząsa się z chwilowej przewagi Wisły i przeprowadza szereg ataków. Jurowicz broni kolejno strzały Bobuli i Rożankowskiego II. Wreszcie w 21 minucie po akcji całego napadu Szeliga wyklada idealnie piłkę Kleczce, który nie niepokojony przez nikogo, gdy Ziemia zasłania obrońcę, strzela z bliska tak ostro, że Jurowicz nie ma nic do powiedzenia.

Mimo, że zdaje się to już niemożliwe tempo gry dalej się wzmacnia i obserwujemy walkę na poziomie godnym dwóch starych, wielkich rywali. W 20 minucie wyrusza się Giergiel, wychodząc z pozycji spalanej, podciąga blisko i strzela nieuchronnie w przeciwny róg. Za chwilę Giergiel ma znowu sposobność do podwyższenia wy-

Wielki sukces naszych lekkoatletek

Polska-Czechosłowacja 49:40

Rozegrany w dniu wczorajszym w Brnie pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny po wojnie naszej reprezentacji kolebce zakończył się naszym wielkim sukcesem. Lekkoatletki nasze zwyciężyły reprezentację czeską w stosunku 49:40, potwierdzając tym samym sukces sprzed wojny.

Szczegóły spotkania podamy w numerze jutrzejszym.

kondycyjnie całego meczu. Najlepiej jeszcze w tej linii wypadł tym razem Kleczka — strzelał jedynie bramki.

Ocenę meczu należałoby podzielić na dwie części. Do przerwy, — w pełni sił zademonstrowały obie drużyny grę na naprawdę wysokim poziomie, prowadzoną w morderczym tempie i twardo i nieustępliwie. Okres ten, to żywy argument za reaktywowaniem ligi. Takich właśnie spotkań oczekuje nasza publiczność sportowa, która tym razem przez 45 minut delektowała się pięknym widowiskiem. Po przerwie, ubytek Bobuli w osłabionej już bez tego drużynie Cracovii, zdecydowanie przechylił szanse na korzyść Wisły. Była to rozpaczalna walka białoczerwonych już nie o wynik, a o wysokość porażki.

PRZEbieg Gry:

Wisła z miejsca rusza do ataku, ucieczka Giergiela likwiduje jednak Jabłoński I. Po krótkiej wyrównanej walce na środku boiska Wisła uzyskuje róg, bity przez Giergiela, ale strzał Gracza jest niecelny. W szóstej minucie po akcji całego napadu i centrze Kleczki — Szeliga nie trafia do pustej bramki. Walka prowadzona w niesamowitym tempie obfituje w niezliczoną ilość sytuacji podbramkowych po obu stronach i trzyma widownię w niesłabnącym napięciu. W 14 minucie niebezpieczny strzał Giergiela broni Rybicki z trudem na róg. Rewanżuje się Bobula i z kolegi Jurowicz jest w opresji. Wisła uzyskuje dwa kolejne rogi mijające bez rezul-

niku, ale z kilku kroków strzela obok słupka.

W zaciętej walce mijają minuty i w 38 minucie zdaje się, że padnie rozstrzygnięcie. Cisowski wyklada idealnie piłkę Arturowi, ale ostry strzał idzie w aut. Akcje Cracovii są równie groźne i w zamieszaniu podbramkowym Flanek dotyka piłkę ręką, lecz sędzia nie reaguje. Pod koniec pierwszej połowy Bobula w starciu z Flankiem, ulega kontuzji, schodzi z boiska i od tej chwili do końca meczu Cracovia gra w dziesiątkę. Po zmianie pół jeszcze przez dwadzieścia minut potrafią zawodnicy Cracovii, ogromnym nakładem sił i poświęcenia przeciwstawić się przeciwnikom. Potem przewaga Wisły rośnie z minuty na minutę. Rybicki z miejsca jest silnie zatrudniony i dopiero po kilku minutach zdekompletowany atak Cracovii próbuje nawiązać walkę i bez większego zresztą powodzenia. W tym okresie doskonale bity wolny Rożankowskiego II przechodzi tuż koło słupka, a w minutę potem ten sam zawodnik, z bliskiej odległości strzela ostro w słupek. Była to ostatnia szansa Cracovii, bo od tej chwili Wisła oparowuje i aż do końca meczu nie wypuszcza z rak inicjatywy.

W 12-tej minucie, w ostatniej chwili ratuje Parpan głową na linii bramkowej. Rybicki kilkakrotnie rzuca się pod nogi napastników Wisły, wybierając piłkę. W 18-tej minucie Wandas wykorzystuje zamieszanie pod bramką Cracovii i z trzech kroków uzyskuje prowadzenie. Doskonale bije wolnego Flanek, ale bomba jego przechodzi tuż obok słupka. Za faul na Cisowskim dyktuje sędzia rzut karny, z którego Gracz strzela trzecią bramkę. Po 30-tej minucie resztką sił przechodzi Cracovia do ataku, nie może jednak sforsować doskonałej obrony przeciwnika, poczem znowu następuje okres przygniatającej przewagi Wisły. Legutko gra jako szósty napastnik i bomba jego przechodzi tuż nad poprzeczką. W 41-szej minucie Artur wystawia Giergiela, który wyszedłszy z pozycji spalanej, ostrym dolnym strzałem ustala wynik dnia. Ostatnie minuty mijają na wyrównanej grze.

Sędziował bardzo dobrze ob. Mytnik. Widzów ponad 15.000.

Czechosłowacja—Szwajcaria 3:2 (1:0)

Rozegrany wczoraj w Pradze mecz piłkarski reprezentacji Szwajcarii i Czechosłowacji w obecności 45.000 widzów, zakończył się zasługowym zwycięstwem Czechów w stosunku 3:2.

Bokserzy węgierscy w Poznaniu

W niedzielę bawiła w Poznaniu węgierska drużyna bokseńska Vasutasok, która zmierzyła się z zespołem „Warty”. Węgrzy zareprezentowali się nieźle, przy czym najsilniejsze swe punkty posiadali w wagach lżejszych.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Warty 9:7. Poszczególne wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Na pierwszym miejscu bokserzy węgierscy.

Waga musza — Szigetzi wygrywa z Szymańskim.

W drugim spotkaniu tej samej wagi Bednay pokonuje Kordyleckiego.

Waga kogucia — Dabo remisuje z Dominikiem.

Waga piórkowa — Houtvart przegrywa z Kozłkiem.

Waga lekka — Horvaeth remisuje z Vogtem.

Waga półśrednia — Szabo ulega Adamskiemu.

Waga średnia — Kiss remisuje z Sobczakiem.

Waga półciężka — Kaposci przegrywa z Szymurą.

Bokserzy węgierscy rozegrają w Polsce jeszcze trzy spotkania, a to w Bydgoszczy i Gdańsku oraz w drodze powrotnej w Katowicach.

Zwycięstwa piłkarzy warszawskich

W ramach jubileuszu WOZPN odbyły się dwa spotkania międzymiastowe. W pierwszym Warszawa zwyciężyła wysoko Radom w stosunku 7:1 (5:0). Wysoki stosunkowo wynik zawdzięczają Warszawiaczy doskonałej dyspozycji strzałowej swojego ataku. Bramki zdobyli dla Warszawy: Izydorczak (3), Wierzkół (2), oraz Cyganik i Hauton (po jednej). Dla Radomia jedyną bramkę zdobył Wieniaszek.

W drugim spotkaniu przeciwnikiem drużyny warszawskiej był reprezentacyjny zespół Gdańska.

Mecz zakończył się również zdecydowanym i wysokim zwycięstwem Warszawy, w stosunku 6:1 (3:0). Bramki dla Warszawy zdobyli: Olszowski (3), Szularz (1) i Swicarz (2). — Honorowy punkt dla Gdańska zdobył Pochopin.

Katowice rozgrywają Chorzów w piłce nożnej

Rozegrany wczoraj na boisku Pogoni w Katowicach międzymiastowy mecz Katowice—Chorzów o puchar wojewody Zawadzkiego, zakończył się po pięknej i na dobrym poziomie stojącej grze wynikiem remisowym 3:3 do przerwy 3:1 dla Katowic.

SK Zeleźarny na Śląsku

W sobotę i niedzielę bawili na Śląsku piłkarze czeskiej drużyny S. K. Zeleźarny z Witkowiec. W pierwszym dniu Czesi spotkali się z kombinowanym zespołem „Ruch” (Chorzów — Batory) i przegrali w stosunku 1:4. W drugim dniu przeciwnikiem Czechów była Polonia (Bytom). Również i w tym spotkaniu zwycięstwo odnieśli piłkarze śląscy, zwyciężając Czechów 3:0.

40.000 wszy karmi codziennie Widoła

Sprawa skompromitowanego biegacza częstochowskiego Widoła nie schodzi ze szpalt dzienników. Ostatnio jeden z dzienników stołecznych przeprowadził wywiad z Widołą na temat jego pracy, warunków materialnych itp.

Widoła jako przyczynę swych słabych wyników podaje ciężkie warunki w jakich żyje i wyczerpującą jego siły pracę jaką jest codzienne słuzenie za pożywkę dla 40.000 wszy. Widoła bowiem jak wiadomo, pracuje w Częstochowskim Instytucie Higieny. Karmione przez niego wszy są materiałem do wyrobu szczepionek antyfyfusowych.

Tak więc mamy powód porażek Widoła. Jest to zresztą chyba jedyny w historii sportu wypadek, gdzie wszy wpłynęły decydująco na obniżkę formy zawodnika.

„Nadwiślan“ ma własne boisko

W dniu wczorajszym został oddany do użytku sportowców krakowskich stadion sportowy, a było nim nowowbudowane z wielkim nakładem pracy, boisko piłkarskie klubu sportowego Nadwiślan.

Uroczystości rozpoczęły się w godzinach porannych uroczystą Mszą św. w kościele parafialnym św. Katarzyny przy ulicy Skalecnej. Po nabożeństwie uczestnicy zbiorowo udali się na boisko, mieszczące się przy ul. Koletek, gdzie nastąpiła oficjalna część uroczystości.

Po poświęceniu boiska przez ks. Prowincjała OO. Augustianów Kurowskiego, który podkreślił znaczenie i konieczność rozwoju tak duchowego jak również i fizycznego społeczeństwa — powitał zebranych imieniem zarządu wiceprezes K. S. Nadwiślan ob. Dzierwa, podkreślając w swym przemówieniu ogrom trudności i przeszkód, jakie musiano pokonać, aby doprowadzić do użytku dziś poświęcony stadion. W czasie budowy boiska, musiano własnymi siłami usunąć wybudowane przez okupanta baraki i betonowe bunkry, w czym wielce pomocną była dobrowolna praca członków klubu i sympatyków, rekrutujących się w większości spośród mieszkanców dzielnicy „Kazimierz”. Następnie ob. Dzierwa wspominał duże zasługi klubu, którego wychowankowie zasilali w wielu wypadkach najsilniejsze zespoły polskie, a nierzadko byli również reprezentantami jedenastek naszego miasta.

Następnie przemawiał: imieniem prezydenta miasta mgr Kwiecień, imieniem KOZPN-u ob. Stanisław Filipkiewicz, Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Sportowej red. M. Statler — podkreślając znaczenie tego dzielnicowego boiska, dla rozwoju fizycznego licznych rzesz młodzie-

ży, wreszcie przemawiał prezes RSKO Stefan Kotarba i poszczególni przedstawiciele gości.

Następnie nastąpiła uroczystość wbijania gwoździ do tarczy i wspisywanie się do księgi pamiątkowej.

*

W godzinach popołudniowych odbył się z okazji wspomnianych uroczystości, czwórmecz piłkarski z udziałem: K. S. Nadwiślan, R. K. S. Legła, K. S. Dąbski i K. S. Łobzowianka. Czwórmech rozpoczął się spotkaniem:

DĄBSKI—ŁOBZOWIANKA 4:4 (1:0).

Mecz na dość dobrym poziomie, z lekką przewagą Łobzowianki, niewykorzystanej dzięki słabej dyspozycji strzałowej napastników. W Łobzowiance wyróżniła się linia pomocy i atak, obrona słaba. W jedenastce K. S. Dąbskiego trudno kogoś wyróżnić, wszyscy zagraли nader ambitnie i ofiarnie. Bramki dla Łobzowianki strzelili: Stanisław Jabłoński (dwie), Bajdziński i Wydmański Tadeusz. Dla Dąbskiego: Kofin (dwie), Boczarski i Soczyński. Sędziował dobrze ob. Jesionka.

NADWIŚLAN—LEGIA 5:3 (3:3)

W drugim spotkaniu zasłużone zwycięstwo odniosła lepiej dysponowana strzałowo drużyna gospodarzy. Gra była na ogół równorzędna. W drużynie Legii wyróżnił się center ataku Grabka, który mimo „niezbyt sportowego” wieku, wodził prym na boisku, popisując się swymi umiejętnościami technicznymi. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kilmczyk, Pasek, Sarna, oraz Wolfinger i Kilmczyk z karnych. — Dla Legii: Goldryd, Cach i Zwierowski. Sędziował wnikliwie ob. Domin. Rys.

W kilku wierszach

Pływacką nadzieją Ameryki jest 15-letni Mac Lane, który w biegach długich uzyskuje doskonałe czasy. — Drugą gwiazdą pływacką jest Beil Smith. — W biegu na 100 m stylem dowolnym uzyskał on 59 sek.

Doskonały wynik 9,4 w biegu na 100 jardów uzyskał Joubert (Połud. Afryka). Te same czasy uzyskał poprzednio zawodnicy USA, a to Owens, Wykoff i Jeffrey.

Najbliższe zimowe Igrzyska Olimpijskie odbędą się w 1948 r. w Saint-Moritz (Szwajcaria). Igrzyska letnie rozegrane zostaną jak wiadomo na stadionie Wembley pod Londynem.

Kolarze radzieccy startować będą w ramach międzypaństwowego meczu kolarskiego ZSSR—Czechosłowacja w Pardubicach. Istnieje możliwość udziału kolarzy polskich w następnej imprezie kolarskiej w Pradze czeskiej. Byłby to pierwszy kontakt naszych kolarzy z zawodnikami radzieckimi.

Rozegrane w Pradze spotkanie piłkarskie pomiędzy znaną wiedeńską drużyną Rapid a praską Slavią zakończyło się wynikiem remisowym 0:0.

Między zdyskwalifikowanymi za swą działalność prohitlerowską sportowcami austriackimi znalazł się również mistrz świata w jeździe figurkowej na łyżwach Karol Schäfer.

Bokserzy czescy bawiący na turnee w Jugosławii rozegrali trzecie swe spotkanie, tym razem z zespołem „Lokomotywy” i ulegli 7:9.

W Ameryce ludzie zakładają się już, kto będzie mistrzem świata w tenisie? Ameryka czy Australia? O Szwecji, która, jak wiadomo, gra obecnie z USA, nikt nie wspomina.

W meczu piłki nożnej Dania pokonała Finlandię 5:2.

Rozegrane w Pradze spotkanie w koszykówce, pomiędzy reprezentacją Lyonu a znaną czeską drużyną Uncas zakończyło się zwycięstwem Francuzów 51:34.